

Powstanie (nie-)podmiotu

Blaumachen i przyjaciele

Widmo krąży nad Europą - widmo zakapturzonego zadymiarza. Wszystkie potęgi starego kontynentu zawarły święte przymierze, by egzorcyzmować to widmo: brytyjski premier David Cameron i Sekretarz Generalna Aleka Papariga¹, włoski minister spraw wewnętrznych Roberto Maroni, Adonis² i Takis Fotopoulos, włoski COBAS i niemieccy policjanci.

Rioter.info

Niedziela, 12. lutego b.r. była jednym z tych historycznych momentów, kiedy sprzeczności kapitalistycznego społeczeństwa zderzają się w miejscu i czasie, wybuchają i dają początek nowej rzeczywistości. Walka klasowa odnawia swoją dynamikę, która staje się jednocześnie jej nową wewnętrzną granicą, jaką musi przekroczyć. Lecz nie samo wydarzenie jest ważne (żadne pojedyncze wydarzenie nie jest decydująco ważne w kontekście rewolucji), ale jego rola w historycznym procesie wyłaniania się (nie-)podmiotu z obecnej sytuacji.

W przeciwieństwie do grudnia 2008, ta niedziela była spodziewana przez wszystkich. Przez ostatnie kilka miesięcy cała Europa oczekiwała na społeczną eksplozję, adekwatną do sytuacji w Grecji. Była ona postrzegana w kategoriach kroniki nadchodzącej śmierci i - po wielu politycznych manewrach - zapowiedziana przez media na 12. lutego (cóż za historyczna ironia)³, a następnie zatytułowana „głosowanie nad Memorandum nr 2”. Nikt nie ruszył palcem, by ją powstrzymać, nikt nie mógł nic zrobić, bez względu na to jak bardzo by chciał, jak to dobrze ujął artykuł nowego „rozgoryczonego przyjaciela współczesnych Gavroche”⁴. Ta eksplozja nosiła cechy okresu przejściowego, w którym żyjemy, „ery zamieszek”, a jej forma była skutkiem impasu międzynarodowej restrukturyzacji kapitału, a jednocześnie ją powiększyła (Grecja jest skondensowanym obrazem powagi tego impasu).

Każde istotne, pojedyncze wydarzenie na polu walki klasowej, jest zanurzone w totalności historycznie zdeterminowanych sprzeczności współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego i zawsze objawia się w specyficznej formie, fetyszyzowane i wielokrotnie modyfikowane⁵. W chwili obecnej w Grecji, głównie z powodu znaczenia jej najnowszej historii politycznej, konflikt ten nieuchronnie przybiera postać konfliktu politycznego (w pełnym

¹ Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Grecji

² Poseł skrajnie prawicowej partii LAOS, minister handlu morskiego w koalicji Papadimosa

³ 12. lutego obchodzona jest rocznica podpisania Porozumienia z Varkizy, która zapoczątkowała koniec wojny domowej w 1945 roku. Partia Komunistyczna zgodziła się na rozbrojenie komunistycznych partyzantów, co doprowadziło do ich zmasakrowania przez państwową armię

⁴ Znany lewicowy polityk, Alekos Alavanos, napisał: „Dopóki siły lewicy są wyalienowane od młodszej generacji, dopóki „obalenie” pozostaje nudzącym stereotypem i nie przekłada się na plan rewolucyjny ani konflikt polityczny, to zjawisko będzie coraz częstsze i bardziej rozpowszechnione. Jeśli Gavroche z *Nędzników* byłby ostatniej nocy na placu Syntagma, nie kroczyłby w hermetycznych szeregach młodzieżówek partyjnych; paliłby banki i kina wraz ze swoimi przyjaciółmi.” http://konserbokoyti.blogspot.com/2012/02/blog-post_2450.html

⁵ Patrz również: *Without you, not a single cog turns...* (Bez ciebie nie ruszy żadne koło zębate...) <https://libcom.org/library/without-you-not-single-cog-turns%E2%80%A6>, gdzie piszemy o formie politycznej, w której uwidacznia się konflikt pomiędzy praktykami różnych sektorów proletariatu w Grecji

kontraście do londyńskiego sierpnia 2011, gdyż era zamieszek objawia się w różnej postaci, w zależności od społeczno-historycznej specyfiki i każdej formacji społecznej). Państwowa zapowiedź nadchodzącej eksplozji społecznej (lub pierwszej z „łańcucha” eksplozji) miała charakter polityczny i w tym sensie była również zintegrowana z nieuchronną eksplozją w reprodukcji kapitalistycznego społeczeństwa. To integracja dyscyplinarna i represyjna, pozostająca w kontekście państwowego kryzysu. To integracja „przez wyłączenie”. W konsekwencji, państwo po powrocie do normalności i swoim zwycięstwie – było zobligowane do kryminalizacji pewnych praktyk „zakapturzonych demonstrantów”, by tymczasowo powstrzymać nieuniknione konsekwencje zeszłych wydarzeń. Dyskurs państwa jest dyskursem totalizującym, zakazującym wszelkich odmiennych opinii: *Nikt nie może być (lub twierdzić, że jest) po stronie „zakapturzonych zadymiarzy”, nie mówiąc już o przyznaniu się do bycia jednym z nich i próbach publicznego mówienia o sprawie ostatniej niedzieli.*

„Opór przeciwko memorandum”, jak ładnie nazwano całą sytuację, nie miałby miejsca, gdyby nie obecne ograniczenia związków zawodowych. 48-godzinny strajk generalny rzeczywiście był doniosły, ale tylko dlatego, że w całym swym majestacie ujawnił ostateczną śmierć ruchu pracowniczego: nikt się tym nie przejął, nawet ci, co mają udziały w wartości dodanej (prawdziwej nadwyżce, kapitalistycznym zysku), po tych (formalnie zorganizowanych), których poboczną fuchą jest okazjonalne zwoływanie takich strajków. Choć trzeciorzędni liderzy związkowi wciąż mają społeczną legitymizację do zwoływania strajków generalnych, to nigdzie ich nie widać, jakby nie istnieli. Świetnie zdając sobie sprawę, iż ruch związkowy jest przestarzały, szukają nowego biznesu (być może dobrą, a zarazem ryzykowną inwestycją będą ubezpieczenia przed demonstracjami, bo proponowane ustawodawstwo wymaga od organizatorów pokrywania powstałych szkód). Fakt, iż ruch pracowniczy nie jest już obecny pośród form i praktyk konfliktu, w jakim ważą się losy płacy minimalnej, wskazuje na stopień, w którym żądania płacowe zostały wyłączone z kapitalistycznej reprodukcji. Jednocześnie, ten oficjalnie-nieobecny charakter ruchu proletariackiego pozostaje istotny dla konwergencji impasu walk roszczeniowych z nadchodzącym procesem znoszenia kapitalistycznego społeczeństwa. Jest to spotkanie kolizyjne, historyczny proces powstawania.

W niedzielę tłum był ogromny i o kompozycji międzyklasowej, zarówno po stronie „zakapturzonych zadymiarzy” jak i pozostałych protestujących. Objawiało się to w szerokiej partycypacji w starciach z policją i niemal powszechnej ich akceptacji. Na placu nie można było znaleźć ani jednej osoby (ani nawet związku zawodowego), która broniłaby policji za wykonywanie swojej roli. Ruch nie wystawił żadnych „porządkowych”, jak ostatniego lata; bronił ich jedynie przedstawiciel partii panującego porządku, przyszły minister⁶. Policja, ogólnie rzecz biorąc, jest zawsze klasą kapitalistyczną w pozycji konfliktu z proletariatem. Jednakże w tym krytycznym momencie stanowi ona materialną manifestację specyficznej strategii kapitału wewnątrz greckiej formacji społecznej: wraz z wprowadzeniem drugiej fazy restrukturyzacji, *państwo greckie musi stracić swoją autonomię, musi zintegrować się or-*

⁶ Szef neoliberalne-konserwatywnej partii Nowa Demokracja, Antonis Samaras, powiedział następnego dnia: „Ci bandyci powinni wiedzieć, że gdy nadejdzie czas, zdejmę im kaptury.”

ganicznie z szerszą koalicją (UE) i zostać oficjalnie zdegradowane w wewnętrznej hierarchii oraz ponieść wszystkie konsekwencje, które przyniesie to dla kapitalistycznej rywalizacji i sytuacji drobnej burżuazji. Atakowanie policji jest oczywiście niezbędnym krokiem w kierunku przewyciężenia ograniczeń „dialogu” z państwem, negocjowania wartości siły roboczej czy jakichkolwiek innych „praw”. Ale w chwili obecnej, może to być również wyraz konfliktu pomiędzy drobną burżuazją i państwem, które wyciska z niej ostatnie soki. Jak to dokładnie widzieliśmy w Egipcie w 2011 roku, atakowanie represyjnych sił państwa niekoniecznie wiąże się z kwestionowaniem najbardziej fundamentalnej dla kapitalizmu społeczności, narodu⁷, lub bożków - jak pieniądze czy własność. Z tego też powodu w starciach wzięło udział wielu dawnych i nowych „oburzonych”, których agresywne działania szły w parze z szacunkiem dla własności ludu” i nazywaniem policjantów „zdrajcami”, „niemieckimi strażnikami” lub Jurkami”, jacy „powinni być z nami, a nie przeciwko nam”. Nawet u szczytu bitwy, głównie z powodu ogromnej ilości zaangażowanych w nią ludzi, ta niedziela nieuchronnie niosła za sobą element „narodowy” i „ludowy”, stworzony w ramach „walki przeciwko memorandum”.

Poza międzyklasową partycypacją, niezbędną dla masowej konfrontacji z policją i posiłkami, istotną częścią niedzielnych zajęć, na którą wściekło się państwo i czempioni Kultury⁸, było rabowanie oraz palenie sklepów i innych budynków. Ta praktyka zaistniała na masową skalę w grudniu 2008, a teraz wraca po przerwie, związanej z zajściem w Martin⁹ z maja 2010, gdyż walka klasowa jest reakcją łańcuchową, konstytuującą swoją własną dynamikę. Palenie budynków było również rezultatem specyficznej, politycznej formy, przyjętej przez nią w Grecji. Z jednej strony policja musiała agresywnie bronić parlamentu i spychać demonstrujące masy w boczne ulice; z drugiej jednak, waga historii politycznej nie pozwala greckiemu państwu na dalsze podnoszenie poziomu represji i stanie się otwarciem dyktatorskim (albo banki albo czołgi), nawet gdy sytuacja jest tak wyjątkowa, jak dzisiaj. W okresie restrukturyzacji kapitalizmu (w Grecji zaczyna się on ok. 1996 roku), transformacja policji w armię okupacyjną miast jest czymś, co pozwala burżuazyjnemu państwu na pozostanie demokratycznym, a jednocześnie represjonowanie aktywnych środowisk proletariatu. W ciągu I dekady XXI wieku, tradycyjne konflikty z policją stały się niemożliwe, nawet dynamiczne mniejszości nie mogą jej zepchnąć z ulic. W konsekwencji, podczas studenckich zamieszek 2006-07 młody proletariacki prekariat był odpierany przez policję i skierował swoją złość na ateńskie zabudowania, a do 2008 roku każdy właściciel jakiegoś biznesu uświadomił sobie, że musi zwiększyć wydatki na zabezpieczenie własności przed napadami niebezpiecznych klas. W początkowym okresie memorandum UE-MFW, zejście się tych praktyk z jednym z ostatnich wybuchów czegoś, co nazywamy

⁷ Naród jako koncept, wyraża sprzeczną jedność klasową w każdym kapitalistycznym społeczeństwie. Poprzez swój aparat ideologiczny państwo transformuje i nadaje społeczną legitymację klasowym interesom kapitału, prezentując je i wdrażając jako narodowe interesy. Państwo, naród i kapitał są czynnikami jednej władzy klasowej: kapitalizmu

⁸ Spalenie kina *Attikon*, jednego z historycznych budynków Aten, wzbudziło wśród nich gniew

⁹ Kiedy bank *Marfin* został obrzucony bombami zapalającymi przez demonstrantów, zginęło trzech pracowników, którzy zostali zmuszeni do pracy w dniu strajku generalnego

ruchem związkowym, skończyło się wypadkiem w Marfin. Przemoc społeczna była marginalizowana i represjonowana przez wszystkie formacje polityczne w ciągu około roku. Tym niemniej, w międzyklasowym ruchu ulicznym kwestia przemocy odżyła jako jego wewnętrzna sprzeczność, gdyż podjęto jeszcze ostrzejsze działania, a „przypadki zamieszek” rozlały się na wszystkie place, mając swój szczyt 28-29 czerwca 2011. Powoli stawało się jasne, że coraz większa część populacji angażuje się w starcia z policją.

Ta część proletariatu, która podpala budynki i rabuje, jest wytworem neoliberalizmu, a w szczególności ostatniego okresu, który doprowadził do kryzysu. Wszyscy ci, którzy w grudniu 2008 mówili, iż to wydarzenia angażujące tylko społeczny margines, o francuskim październiku 2005, o „złodziejach, atakujących marsze studenckie w Paryżu” w marcu 2006; o „stołecznym powstaniu, które wybucha co jakiś czas, by natychmiast się wypalić, podczas gdy naprawdę liczy się tylko *ruch pracowniczy*” - wszyscy oni znaleźli się w niezręcznej sytuacji, gdy w sierpniu 2011 eksplodował Londyn. Ta część proletariatu nie jest w stanie powstrzymać procesu produkcji od wewnątrz (przynajmniej na razie), więc działa na poziomie cyrkulacji dóbr i usług. *Wylaniający się (nie-)podmiot jest jednocześnie podmiotem i nie-podmiotem z powodu swej historycznie definiowanej zależności pomiędzy integracją i wyłączeniem z procesu wytwarzania wartości.* Kluczową sprawą nie jest wytwarzanie ilościowego przyrostu lumpenproletariatu, lecz ubożenie [*Iumpenisation*] proletariatu -ubożenie, które nie objawia się jako coś zewnętrznego w relacji do pracy najemnej, lecz jako definiujący ją element. Prekaryzacja, nieustanne „wewnątrz-na zewnątrz”, kreuje (nie-)podmiot (nie-)wykluczenia, gdyż inkluzja w coraz większym stopniu dokonuje się przez ekskluzję, głównie pośród młodych. Jest to dynamiczny, nieustannie regenerujący się ruch. Nie odnosimy się tu do radykalnej ekskluzji z rynku pracy, ale głównie do ekskluzji ze wszystkiego, co jest postrzegane za „normalną” pracę, „normalną” płacę, „normalne” życie. W środowisku, które wywołuje nadmierny przyrost populacji i agresywne ataki na historycznie zdefiniowaną wartość siły roboczej, tak bardzo wyczekiwany „podmiot” traci grunt pod nogami. Nie ma „podmiotu” bez dokładnego zdefiniowania „przedmiotowości”, która pozwala na prowadzenie podmiotowego życia. W kryzysie restrukturyzacji kapitalizmu, grunt pod nogami (związany z płacą) zanika wraz z tlenem (zdolnością do żądania lepszych standardów życiowych). *(Nie)podmiotwylania się jednocześnie jako podmiot bez przedmiotowości i jako kondensacja przedmiotowości w formie jej rozkładu.* Ruch, ciągle odwołujący się do „normalnego” zatrudnienia i „normalnej” płacy, został zalany przez tych, którzy wpadli w kontinuum wyłączającej pułapki prekaryzacji; ta inwazja (nie-)podmiotu była skuteczna, gdyż ruch został wcześniej naznaczony przez nieustanne ataki kapitału na „normalne” zatrudnienie i „normalną” pracę. Cała ta sytuacja prowadzi do destrukcyjnych praktyk, będących rozdziwieniem w obrębie ruchu proletariatu, prowokujących kapitał do intensyfikacji represyjnych aspektów reprodukcji jako relacji i coraz bardziej agresywnych prób zwiększenia wyzysku.

Przez wydarzenia ostatniej niedzieli (zamieszki) ta szczególna część proletariatu staje się, W ramach reprodukcji kapitalistycznego społeczeństwa, nieznosnym czynnikiem kryzysu. Rola (nie-)podmiotu jest odbiciem rewolucji, wytwarzanej w trwającym cyklu walk, którą jest zniesienie wszelkich mediacji na temat wartości, a dokładniej zniesienie wszel-

kich obecnych relacji społecznych i nie-przejęcie władzy przez robotników. *Horyzont rewolucji* (tego okresu) *nie jest* rewolucyjnym programem, oczekującym na nadejście „podmiotu”, który nieuchronnie odegra kluczową rolę. Pracownicy produkcyjni, mimo swojej wyjątkowej roli, nie pojawiają się w tym cyklu walk jako oddzielny, rewolucyjny podmiot, który poprowadzi proces transformacji od kapitalistycznego społeczeństwa do „społeczeństwa pracowniczego”; głównym zmartwieniem rewolucji nie będzie „zarządzanie produkcją”. W przyszłości, destrukcyjne praktyki, jakie zaczynają się już dzisiaj, osiągną granicę w postaci swojej własnej reprodukcji i nie będą w stanie doprowadzić do destrukcji kapitału stałego przez powodowanie „strat” lub tymczasowy sabotaż. By życie w stanie stałej walki stało się możliwe, praktyki owe ulegną transformacji, zmuszone do kwestionowania istnienia środków produkcji *jako środków produkcji wartości*. To kwestionowanie nie będzie monolitycznym procesem w kierunku spodziewanego „zwycięstwa”, ale obejmie wszystkie wytworzone konflikty jako rozłamy, zniesienie rozróżnienia na produkcję i reprodukcję, a więc zniesienie wartości, a wraz z nią zniesienie wszelkich relacji społecznych kapitału. W chwili obecnej, w ramach kryzysu restrukturyzacji kapitalizmu, (nie-)podmiot staje się aktywną siłą. Objawia się nieustannie, a jego praktyki współistnieją „antagonistycznie” z praktykami rewindykacyjnymi, podczas gdy te ostatnie „naśladują” praktykowanie zamieszek, co nieuchronnie je rozdziela, gdyż „dialog społeczny” został zniesiony.

Pisaliśmy o tym we wrześniu 2011: „W obliczu kryzysu i nasilenia walki klasowej, w przyszłości duże znaczenie miało będzie ujawnienie związku pomiędzy sposobami działań „oburzonych”, a tymi, które widzieliśmy w Wielkiej Brytanii (sierpień 2011). Związek ten staje się szczególnie istotny z powodu wzajemnych przepływów między tymi dwoma formującymi się podmiotami (bezrobocie wkraczające w rdzeń relacji płacowych). Nakreślenie nowych ograniczeń (policja, przynależność klasowa jako przymus zewnętrzny) generuje nową formację, którą próbujemy opisać przez pojęcie „zamieszek”. „Zamieszki” otaczają ruchy „oburzonych”, wdzierają się do nich i ostatecznie penetrują je, wywołując rozdźwięk pomiędzy praktykami obu ruchów (czego pierwszą manifestacją były wydarzenia 28.-29. czerwca w Grecji). Dialektyka tego rozdźwięku funkcjonuje bardzo żarliwie.” Miniona niedziela była przełomem w tym sensie, że powyższe działania spotkały się w jednym punkcie, stanęły naprzeciw siebie. Spotkanie to jest skutkiem dynamizmu, powodowanego wzajemnym przenikaniem „oburzonych”, „sploretaryzowanej drobnej burżuazji”, urzędników, młodzieży, prekariatu/bezrobotnych. Dialektyczny ruch, bazujący na ich działaniach, został już rozpoczęty. Jednak ta dialektyka nie rozwinie się w próżni; pozostaje ona zanurzona w ogólnej dynamice walki klasowej:

„Pensja na poziomie 400 euro nie jest związana z mniejszymi zyskami aptek, publicznych przedsiębiorstw czy banków, cięciami wynagrodzenia, otwarciem zamkniętych rynków lub czymkolwiek innym, co prowadzi związkowców i robotników do okupacji, demonstracji i długoterminowych strajków. Jeśli powyższe zdarzenia osiągnęły swoje granice, co mogą zrobić ci, którzy nie mają nadziei na przetrwanie? Młodzież ze zniszczonych osiedli, odwiedzająca kluby sportowe, posiadane przez nieopodatkowanych magnatów, nienawidzi cen-

trum Aten i jego pięknych światel. Młodzi bezrobotni ze stolicy są zdesperowani i gotowi przeciwstawić się czynieniu z nich marginesu społecznego. Rozmawiamy z nimi o solidarności. To bzdura. Nikt nie jest gotowy na najmniejsze poświęcenia (...) żeby ci dwudziestoparolatkowie zarobili kilka euro więcej.”¹⁰

Oto charakterystyka płynnych i ciągle kształtujących się podmiotów, wykreowanych przez współczesną walkę klasową. W obliczu każdego kryzysu, w którym zysk końcowy nie jest w stanie życia w ogromne masy jednolitej niegdyś siły roboczej, im bardziej nękany jest proletariatus – tym bardziej staje się podzielony. Jednakże w obecnej sytuacji, gdzie wypchnięcie walk roszczeniowych – dynamiki stanowiącej integralną część minionego okresu – poza reprodukcję kapitału stało się faktem, dynamika kryzysu zmieniła się w dynamikę kryzysu samych relacji płacowych. Wraz ze wdrożeniem drugiej fazy restrukturyzacji, gdy *nieformalna siła robocza* stała się wiodącą tendencją działającego po omacku kapitału, temu ostatniemu wcale nie przychodzi lekko niezbędne dla reprodukcji, jakościowe odróżnienie „integrowalnej” warstwy proletariatus od nadpopulacji. Odróżnienie to, hierarchizujące i zarządzające siłą roboczą, jest strukturalnym elementem każdego cyklu kapitału, nawet dzisiaj, gdy kluczowymi elementami są: po pierwsze, dążenie wykluczonych do zebrania sił i rozpoznania momentu stania się istotną częścią populacji i po drugie, fakt, że odróżnienie inkluzji od ekskluzji jest całkowicie wybiórcze.

Wszelkie spekulacje są ryzykowne, gdyż czas o wyjątkowym historycznym znaczeniu zawiera w sobie element nieprzewidywalności i wytwarza liczne rozłamy. Doniosły zwrot w kierunku „kwestii narodowej”, ukazywanej jako niezbędna dla reprodukcji obecnej strukturyzacji kapitału, stwarza możliwości zarówno dla lewicy, jak i faszystowskiej, „narodowej” kontr-rewolucji, która oczywiście nie będzie już tak stabilna (narodowo-socjalistyczna integracja z reprodukcją kapitału w granicach formacji narodowo-społecznej) jak faszyzmu z przeszłości. Być może stanie się on koniecznością, gdy kapitał, zmuszony do działania pod presją „politycznej ekonomii ryzyka”, skorzysta z ostatniej deski ratunku. Praktykowanie zamieszek i nieustannie reprodukujące się państwo wojny, gdzie proletariatus jest zmuszony do wyprowadzania żądań, w połączeniu z uciskiem pracującej/bezrobotnej populacji, odegrają ważną rolę w adoptowaniu praktyk (nie-)podmiotu (nie-)wykluczonych. Jedną pewną rzeczą jest to, że istotne wydarzenia z ostatniej niedzieli są tylko częścią całej serii, która coraz częściej będzie rozjaśniała noc.

¹⁰ Cinema Warno, A. Psarra, <http://www.rednotebook.gr/details.php?id.4858> (po grecku).

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Blaumachen i przyjaciele
Powstanie (nie-)podmiotu

Tłum. Mateusz Pietryka

pl.anarchistlibraries.net